

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb.

Miesięcznie . . . — 35 kop.

za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Rocznie z przesyłką 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.

Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.

Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

CENY OGŁOSZEŃ: NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-ej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz z przesyłką 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutki); w Grodnie księgarnia Kozłowskiego; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo Spożywcze „Swislocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińskiej; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słoniemle „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Tauragach St. Sztukiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Libawie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijewie księgarnia L. Idzikowski; w Zytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metz i Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Sala Miejska. Teatr Polski. Sala Miejska.

Dzisiaj, w środę dnia 6 grudnia r. b.

## „MAZEPA”

tragedja w 5-ciu aktach **Juljusza Słowackiego.**

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

### Rada Wileńskiego Towarzystwa rolniczego

zawiadamia pp. członków Towarzystwa, iż Ogólne Zebranie odbędzie się dnia 9 grudnia o 8-ej wieczorem i 10 grudnia o 3 popołudniu w sali Klubu Szlacheckiego. 1-328-1

### Zadanie Komitetu Krajowego.

Dzisiaj tedy zbiera się w mieście naszem Komitet Krajowy. Witając serdecznie delegatów, życzymy jak największego powodzenia ich pracy, bo sądzimy, iż wprowadzenie choć odrobiny jednności w nasze rozbieżne pod względem politycznym życie będzie wielką zasługą wobec sprawy publicznej.

Pierwsze kroki Komitet Krajowy stawiać będzie właśnie w chwili, gdy w Warszawie nastąpiło porozumienie stronnictw i lada chwila powstanie Centralny Komitet Wyborczy. Pozornie przynajmniej zadanie naszego Komitetu Krajowego jest łatwiejsze. Chętnie się przechwalamy, że nie mamy wśród nas wcale nienawidzących się i zwalczających stronnictw. Nadto wszyscy delegaci należą do jednej warstwy społecznej, a więc i dojsię do wspólnego rozumienia niewątpliwie wspólnych interesów naszych na całej przestrzeni Litwy i Rusi wydaje się niezbyt trudnym.

Nie ludzimy się jednak. Zadanie nie jest łatwiejszem, niż w Królestwie, a w każdym razie jest innym. Wątpimy przedewszystkiem bardzo, żeby Komitet Krajowy mógł się podjąć ułożenia listy kandydatów na kraj cały — żeby mógł pod tym względem pójść w ślady warszawskiego Komitetu Centralnego.

W Królestwie Komitet Centralny utworzą sprzymierzone stronnictwa, uchwała więc jego jest z góry obowiązująca dla wszystkich tych partii, a nawykli już oni do karności w praktyce życia politycznego i mają zaufanie do centralnych władz swoich partii. Nadto życie polityczne Królestwa ma wyraźny ośrodek w Warszawie i wszyscy, biorący czynny udział w życiu, w Warszawie właśnie stykali się niejednokrotnie i zjeżdżali.

Niema u nas nie podobnego. Wilno nie jest jeszcze ogniskiem życia politycznego na kraj cały, nietylko gubernie nasze, ale i powiaty żyją życiem odrębnym, mają nawet skłonność do zazdrośnego strzeżenia swojej autonomii. Nasze Komitety gubernjalne nie składają się z wy-

bitnych przedstawicieli stronnictw, nawykłych do solidarnej pracy, skład ich niekiedy zależał wprost od przypadku. Wobec tego Komitet Krajowy, acz bezwątpienia złożony z ludzi, cieszących się zaufaniem współobywateli i zarazem z ludzi, biorących żywszy udział w robocie politycznej, z trudnością zdobędzie sobie taką powagę moralną, jaką prawdopodobnie cieszyć się będzie warszawski Komitet Centralny. Nadto nie będzie on miał tej znajomości ludzi, rozsianych na ogromnej przestrzeni, by mógł z zupełną świadomością dokonać wyboru odpowiednich kandydatów.

Jakkolwiek więc pożądanem byłoby może zatamowanie nasiedzkich nieporozumień powagą Komitetu Krajowego, nie sądzimy, żeby mogło to nastąpić obecnie i nie sądzimy, żeby Komitet krajowy od sprawy tak łatwo mogącej obudzić niezadowolenie, tak drażliwej, powinien był rozpocząć swą działalność. Przyjdzie czas na to, gdy życie nasze polityczne bardziej się skupi.

Tymczasem głównem zadaniem Komitetu winno być zjednoczenie naszej opinii politycznej, wytworzenie pewnej wspólnej „platformy“. Jakkolwiek nie jest to zadanie łatwe, sądzimy, że nie jest ono niemożliwe, a zresztą jest wprost niezbędne. Pragniemy wszyscy zwrócić, solidarnego przedstawicielstwa, zadaniem zaś Komitetu jest przygotowanie właśnie tego pożądanego faktu i nikt inny zrobić tego nie może. Niektórzy sądzą, że najlepiej dałoby się to osiągnąć za pomocą ułożenia z góry listy kandydatów na naszych posłów. Jakiśmy powieździeli wyżej, nie sądzimy, żeby to się dało łatwo osiągnąć, a w każdym razie nie byłoby to dostatecznym, zawsze bowiem trzeba by jeszcze jakiegoś wspólnego programu, żeby zapewnić solidarne działanie.

Ułożenie wspólnego programu byłoby zadaniem wprost nie do wykonania, gdyby Komitet zechciał złączyć wszystkie programy gubernjalne w jeden program, wszystkie sprawy społeczne obejmujące. Nie jest to jednak potrzebnem. Warszawski Komitet Centralny ogranicza wspólność programu przyszłych posłów z Królestwa do dwóch zasad i solidarności Koła i postawienia autonomii Królestwa, jako głównego żądania, nadającego ton całej polityce Koła.

Coś podobnego powinienby zrobić i nasz Komitet. Przedewszystkiem więc niech określi charakter tego Koła, do którego wejść mają nasi przyszli posłowie, następnie ich stosunek wzajemny, czyli łączący ich obowiązek solidarności. Nasuwa się dalej sprawa stosunku do posłów

z Królestwa. Nietylko uczucie narodowe nie pozwala nam na tolerowanie takiego braku porozumienia między przedstawicielami Litwy i Rusi z jednej strony, a Korony z drugiej, jaki panował w pierwszej Dumie. Za nawiązaniem ściślejszych stosunków przemawia też nasz własny interes, jakiśmy to niejednokrotnie powtarzaliśmy i jak to uznaliśmy na zjeździe agrarnym w Warszawie wybitni przedstawiciele naszego ziemiaństwa, bynajmniej o nadmiar „szonizmu“ niepodejrzani.

O ile mogliśmy się przekonać pragnienie solidarnego działania naszych posłów z koronnem Kołem polskiem jest powszechne, Komitet Krajowy powinien tylko temu powszechnemu żądaniu nadać odpowiednią formę. Wzorowaćby się winien, zdaniem naszym, na istniejącym już przykładzie ściślej łączności naszych i koronnych posłów do Rady Państwa. W każdym razie unikaćby zaś należało wyliczenia kwestji, w których solidarność dwóch kół ma obowiązywać. Im częściej dwa koła będą mogły rzucić na szalę parlamentarną wszystkie swoje głosy, tem większe będzie ich znaczenie w Dumie, tem bardziej reprezentować będą się, z którą liczyć się będą inni. To też solidarność dwóch kół powinna być regułą i oznaczone być winny jedynie wypadki, w których od tej solidarności odstąpić nie wolno.

Poza tem program Komitetu Krajowego zawierać powinien jasno sformułowaną wskazówkę, że posłowie nasi dążyć będą do utrwalenia ustroju konstytucyjnego, do samorządu dzielnicowego i do zupełnego równouprawnienia wszystkich wyznań i narodowości. Byłoby to bardzo pomyślnie, gdybyśmy się zdobyli już teraz na hasło, odpowiadające: „autonomia Królestwa“ i za wytyczną główną uznali szeroki samorząd dzielnicowy, uważając przytem, że wszystkie 6 gubernji litewsko-białoruskich wchodzi do jednej dzielnicy. Nie wiemy, czy hasło to dzisiaj już z narad wypłynie, ale jesteśmy głęboko przekonani, że ma ono przyszłość i że w miarę naszego rozwijania się politycznego, będzie zyskiwało coraz więcej zwolenników.

W każdym razie wysunięcie jego na plan pierwszy z wielu względów byłoby bardziej pożądanem, niż stawianie na pierwszym miejscu kwestji agrarnej, jakkolwiek co do niej musi też nastąpić pewne ustalenie zasad. Odrzucamy wszyscy przymusowe wywłaszczenie własności wielkiej, odrzucamy wszelką myśl państwowego funduszu, z którego wydzierżawiano by działki włościanom, natomiast chcemy instytucji samorządnych, któreby się gorliwie zajęły podniesieniem gospodarstw włościańskich i polepszeniem bytu wszystkich klas rolniczych, chcemy praw i instytucji dla celów takiej polityki niezbędnych. Nie powinniśmy jednak ani w zabiegach w kraju, ani w pracach w Dumie ulegać sugestji wiszącego wciąż niebezpieczeństwa przymusowego wywłaszczenia. Żaden rząd rosyjski, do jakiegokolwiek stronnictwa by należał, nie może się zgodzić na przewrót tak kolosalny i tak groźny dla przyszłości państwa, a gabinet Stołypina wskazał,

że nawet w rdzennej Rosji są sposoby zaspokojenia „głodu ziemi“ i poza programami kadetów i trudników.

Poza programem Komitet Krajowy będzie musiał w pewnej mierze przynajmniej zająć się sprawą kompromisów z innymi stronnictwami i grupami. Wiele z nich mają komitety centralne i porozumienie przez organy centralne łatwiejsze i korzystniejsze będzie, niż porozumienie się w powiatach lub gubernjach, zwłaszcza, że ustępstwa w jednej gubernji będą mogły znajdować kompensatę w drugiej.

Dopiero w przyszłości życie nasze polityczne ukształtuje się na dobre i dopiero w przyszłości wybory i działalność naszych posłów wejdą na tory normalne. Nie wątpimy, że zbierający się dziś Komitet Krajowy przyczyni się do przyspieszenia tej przyszłości. Już samo zjechanie się grona ludzi, zajętych sprawami publicznymi i przyjrzenie się sytuacji i jej zadaniom ze stanowiska nie gubernji, ale kraju, niewątpliwie wpłynie na zjednoczenie opinii nietylko zebranych, ale i wszystkich ich wyborców, choćby nawet utrwalony na papierze owoc narad wspólnych i nie wydawał się na razie zbyt imponującym.

J. Hłasko.

### Kwestja pogorzeliwa w Białymstoku, a Towarzystwo Asekuracyjne.

Począwszy od pamiętnego pogromu białostockiego — ludność tego miasta zaczyna tłumnie emigrować bądź do większych miast Cesarstwa i Królestwa, bądź zagranicę, przeważnie do Ameryki emigruje wyłączenie ludność żydowska, biedna. Bogatsi wyjeżdżają chwilowo tylko, aby następnie po uspokojeniu się miasta, wrócić znowu do przerwanej pracy.

Najbiedniejsza ludność żydowska Białegostoku zamieszkuje dzielnice, zwaną „Piaski“. Brudne, wązkie uliczki, ciasnota zabudowania i nędza mieszkańców, jaskrawo rzucają się w oczy każdemu — oto charakterystyczny rys „Piasków“. W tej to właśnie dzielnicy i powstał cały szereg pożarów, prawie wyłącznie wskutek podpalania, mający ścisły związek z emigracją. Za pomocą bowiem takiego środka wyjeżdżający właściciele nieruchomości likwidują swoje interesy. Prócz tego wskutek zmniejszenia się ludności mnóstwo mieszkań próżnuje; domy więc nie dają żadnego dochodu, stając się ciężarem nie do zniesienia ich posiadaczom. I w tym wypadku podpalenie ratuje sytuację. Należy dodać, że prawie każda nieruchomość na „Piaskach“ jest odłożoną i zastawioną w Bankach po nad ich rzeczywistą wartość i de facto stanowi dziś własność tych Banków, a to wskutek niewypłacalności właścicieli.

Pożary te zawsze uchodziły i uchodzą dotychczas winowajcom bezkarnie, a dając zysk i zarobek wielu jednostkom — zrodziły obecnie w Białymstoku cały proceder, jakby zupełnie oddzielną, nową gałąź przemysłu. Powstały całe karnie i umie-

jętnie zorganizowane bandy, żyjące tylko z tego! A robi się to wszystko prawie jawnie, w oczach policji i licznych patroli wojskowych. Doszło do tego, że niektórzy na tydzień lub dwa naprzód wiedzą, który dom gdzie i kiedy będzie się palić.

Ta łatwość, z jaką powstają pożary, a następnie otrzymywane od Towarzystw Asekuracyjnych odszkodowanie sprawiają, że dziś już do środka tego uciekają się nietylko biedni emigranci, ale i zamożni, stali mieszkańcy miasta. A zaraza ta, przysięgając charakter epidemiczny, zaczyna już demoralizować i ludność chrześcijańską!

Bo i dla czegożby nie skorzystał z łatwo nadarzącej się sposobności dobrego zarobku: rzecz ta nie wymaga ani trudów, ani kłopotów, ani ryzyka, a przedstawia się nader prosto i ponętnie. Oto pewnego pięknego dnia zjawia się przypuszcmy do p. X. herszt bandy z propozycją zrobienia dobrego „interesu“. Po wyjaśnieniu szczegółów, następuje targ, kończący się zazwyczaj umową, na mocy której proponujący „interes“ otrzymuje od X. pełną plenipotentję do działania. Cały interes bierze się „w podrad“ za pewną sumę, przypuszcmy 500 rubli, płatnych z dołu. Herszt taki jest całym macherem w tej sprawie i wszelką odpowiedzialność prawną w razie niepowodzenia przyjmuje na siebie. Następnie rozpoczyna się podział pracy. Część najważniejszą biorą wyrzuceni z różnych Towarzystw Ogniwych byli agenci z całą falangą pomocników. Obowiązkiem ich jest mający uledek pożarowi dom w jakikolwiek sposób ubezpieczyć. A że używają do tego podstępów i różnych sztuczek włącznie do rozmyślnego obniżania sum asekuracyjnych w porównaniu z rzeczywistą wartością domu (bo i wtedy nawet jeszcze „interes“ opłaca się), więc zazwyczaj udaje im się „wpakować“ któremu z Towarzystw takie ryzyko. A gdy już tak pomyślnie załatwiono się z asekuracją — rozpoczyna działalność swoją „podpalacz“. Ci doprowadzili „fach“ swój do doskonałości, używając do raptownego wzniesienia ognia różnych preparatów chemicznych, prochu, a ostatnimi czasy posługują się nawet elektrycznością.

Nie zdążyła jeszcze straż Ogniowa opuścić pogorzeliwo, a już zjawiają się tak zwani „łomszczyki“. Zadaniem ich jest wszystko, co ocalało, ohożyć nawet trzypiętrowe mury, albo nieznacznie uszkodzone domy — zburzyć, zwalić albo jeszcze więcej uszkodzić. Robotę swą prowadzą umiejętnie, planowo i nader pospiesznie. W przeciągu kilkunastu godzin na miejscu pogorzeliwo panuje ożywiony ruch. To zjeżdżają okoliczni mieszkańcy w celu porobienia tanich zakupów cegły, drzewa, kafli, okien i t. p. części rozwalonej budowli.

Kiedy dom spalono, na pogorzeliwo żadnych pozostałości niema — sprawa przechodzi w ręce „advokatów“. Tu już otwiera się szerokie pole do wyzysku i wogóle do czynów, nie wspólnego z prawem nie mających. Advokaci prowadzą układy z Towarzystwami, policją, stają do sądów; zadaniem ich jest wyciągnąć jak największą sumę odszkodowania. A że znane im są dokład-

nie wszelkie tajniki administracyjne, stosunki panujące w różnych Towarzystwach Ogniwych, a przytem nie obca im jest znajomość psychologii ludzkiej — zazwyczaj więc starania ich wienią się pomyślnym skutkiem.

Wreszcie wszystko to robi się pod osłoną bezustannie czynnej t. zw. „bojówki“ i licznych szpiegów. Za pomocą rewolweru lub kija terroryzują się ludność, która żadnych zeznań, mogących wykryć winowajców, dawać nie chce. W obawie możliwości utraty życia wszystko się kurczy, chowa, jakby nie widzi, akceptując tem działalność występnych bandytów.

Oto jest mniej więcej krótki obraz stosunków pogorzeliowych, panujących w Białymstoku. Jest to swego rodzaju epidemia, która rozszerza się niepomiernie. Oto w przeciągu ostatniego tygodnia w tem mieście wyniło aż 24 pogorzele!

W jakich sposób reaguje na to władza miejscowa, Towarzystwa asurancyjne, ponoszące bądź co bądź dotkliwe straty, wreszcie społeczeństwo same? Ano! władza milczy, czasami niby coś ma zamiar robić, czasami zaś... lecz postawmy na tem miejscu kropki, lepiej tej rany nie obnażać! Towarzystwa zaś Ogniwie dziwnie jakoś obojętnie traktują tę sprawę, jak gdyby to ich wcale nie dotyczyło.

Prawda, podobno dwukrotnie zwracano się do miejscowego wojennego generał-gubernatora, prosząc o pomoc. Lecz jakich rezultat tego? „Wszystko tak jak było, tylko się nieco na gorsze zmieniło“. A czynne, energiczne i wspólne tylko wystąpienie wszystkich Towarzystw razem jest tutaj konieczne. Zdaniem moim przedewszystkiem należałoby porozumieć się z bankami, a następnie zwrócić się bezpośrednio wprost do ministerjum, prosząc o pomoc i wydanie odpowiedniego rozporządzenia władzom miejscowym, a przedewszystkiem o ścisłejsze przeprowadzenie śledztwa, aby winowajcy nie uchodzili tak bezkarnie, jak to dotąd się praktykuje. Wszystkie zaś inne zarządzenia przy obecnych stosunkach w Białymstoku — to będą tylko półśrodki, większe mączenie wody, w której sprytnym łapaczom jeszcze leżę łowić ryby.

Wreszcie co robi społeczeństwo? Boć ono tutaj niemniej jest narażone na straty. Ileż to miana ginie w ogniu, ileż rodzin traci w nim swój warsztat do pracy, ile nędzy i cierpienia niewinnym ludziom wyrządza zbrodnicza ręka podpalacza-bandyty? Lecz społeczeństwo białostockie, jak już wyżej powiedziałem, zachowuje się zupełnie biernie, jakby jawnie potakując złemu. W stuletniej niewoli przywykło milczeć, zgłębia kark i do dziś dnia boi się go podnieść. Będąc zaś ciągle pod ujemnym wpływem pewnej części ludności — obniżyło poziom swej etyki i poczucia obowiązku.

A chyba czas już wielki położyć tamę tak krzyżującym nadużyciom, tak jawnie panoszącej się zbrodni!

Szymon Reniger.

### Kronika polityczna.

#### REFORMA WYBORCZA W IZBIE PANÓW.

Uchwaloną przez austriacką Izbę posłów reformą wyborczą zajmuje

się obecnie Izba panów. Wbrew przypuszczeniom, zajęła ona stanowisko opozycyjne i uchwaliła ogromną większością głosów pluralność głosowania, w ten mianowicie sposób, że każdy wyborca, począwszy od 35 lat wieku, będzie upoważniony do składania dwóch głosów przy wyborach do Izby poselskiej. Za przyjęciem reformy bez żadnej zmiany, oprócz ministrów przemawiali tylko Chłumecki, Romberg i Sternegy. Uchwała ta, jak wiemy z telegramów, budzi dość żywe niezadowolenie.

Istotnie udzielenie drugiego głosu starszym obywatelom zmienia wszelkie przewidywania polityczne co do skutków reformy.

„Młodzi ludzie — pisze jedno z pism zakordonowych — którzy dopiero odbyli służbę wojskową, są jeszcze w kraju i mogą głosować, a później emigrują na zawsze lub na długo, a tylko ci, którym nie brak środków do życia, pozostają na miejscu. Z tego powodu samo przez się wytwarza się liczebna przewaga obywateli starszych, niż lat 35. Jeżeli oni w dodatku otrzymają dwa głosy, to się pogorszą szanse wyborcze tych stronnictw, które liczą na młodych wyborców. Nadto nie wszystkie narodowości dostarczają jednakowych zastępów emigracyjnych. W rezultacie więc, jeżeli będzie przyjęta pluralność, to trzeba na nowo przeprowadzić rozgraniczenie okręgów wyborczych, a wiadomo, jak wiele czasu zajęła ta sprawa i jakie budziła namietności. Podobno tylko dlatego, aby na nowo nie wywoływać tej kwestji, Izba deputowanych odrzuciła wniosek Tollingera“.

Jeżeli Izba panów będzie się upierała przy poprawce, wprowadzonej przez komisję, cała reforma będzie musiała wrócić do Izby posłów. W tej zaś zaczęłyby się nowe targi i nie byłoby wprost czasu na uchwalenie zmienionej reformy przed bliskim już końcem pełnomocnictw obecnego parlamentu.

Zdaje się jednak, że Izba panów ulegnie woli cesarza i opinji znacznej części społeczeństwa, ale dopiero po przyjęciu przez rząd drugiej swej uchwały, od której usankcjonowania Izba panów uzależnia w ogóle zgodę swą na reformę wyborczą. Dotyczy ona t. zw. „numerus clausus“, t. j. ustawowego oznaczenia ilości dożywnych członków Izby panów.

Jakieś to wyjaśniali niedawno, w Izbie panów zasiadają księżęta krwi, dostojnicy kościoła, przedstawiciele pewnych rodów magnackich i mianowani przez cesarza członkowie dożywni. Otóż ilość ostatnich jest nieograniczona i w każdej chwili cesarz może jednym pociągnięciem pióra mianować całe szeregi nowych panów. Otóż komisja Izby panów żąda, aby członków dożywnych było najmniej 150, najwyżej zaś 170. (w danej chwili dożywnych członków jest 142).

Żądanie owego „numerus clausus“ jest o tyle poważnym, że wkracza ono w przywileje korony, zagwarantowane przez konstytucję, a więc wymaga przedewszystkiem zgody cesarza na tę zmianę. Cesarz przychylił się już w zasadzie na ograniczenie swego przywileju i ministerjum wnosi projekt „numerus clausus“, różniący się od projektu komisji w tem tylko, że ilość dożywnych ma być oznaczona na 180 osób. Różni-

ca jest o tyle nieznaczna, że Izba panów prawdopodobnie zgodzi się na projekt rządowy i da za wygraną pluralność.

Pozostanie naturalnie jeszcze bardzo ważna kwestja — określenie sposobu mianowania, czy wybrania owych członków dożywnych. W każdym razie „numerus clausus“ podniesie znaczenie Izby panów, czyniąc jej skład, a więc i jej opinię bardziej niezależnym od woli każdorazowego rządu.

#### WYBORY W NIEMCZECH.

Niemiecka rada związkowa wyznaczyła termin nowych wyborów do parlamentu na dzień 12 (25) stycznia r. p., co ogłoszone zostało w „Reichsanzeigerze“. Ogłoszenie list wyborczych musi się zatem rozpocząć wszędzie najpóźniej d. 15 (23) grudnia. Wybory ścisłejsze nastąpią d. 1 lutego n. st. zebranie się nowego parlamentu przewidywane jest tymczasem na połowę lutego.

Wobec krótkiego czasu ruch wyborczy rozpoczął się energicznie w łonie wszystkich stronnictw. W ukształtowaniu się stronnictw nastąpiło pewne przesunięcie — z jednej strony stoją konserwatyści wszystkich odcieni, narodowo-liberalni i liberalna lewica; z drugiej centrum, Polacy i demokracja socjalistyczna. Wolnomyślna partja ludowa związek wolnomyślny, rozpoczyna walkę wyborczą w zwartym szeregu, i według stawianych przez świadomych rzeczy horoskopów, obie partje dojdą do porozumienia z narodowo-liberalnymi.

Dotychczasowi posłowie centrum, hr. Ballestrem (Gliwice) i Szmula nie będą kandydowali podczas nowych wyborów.

Polacy zamierzają stawiać własnych kandydatów w Berlinie, Teltowie, Nieder i Oberbarnimie. Również centrum postanowiło we wszystkich berlińskich okręgach wyborczych, oraz w okręgu rządowym pozdamskim, postawić swego kandydata — a mianowicie wszędzie dep. Ersbergera.

„Dziennik Berliński“ pisze: „Polacy nie mają potrzeby obawiać się o wybory; przy usilnej propagandzie nie tylko zatrzymamy nasze mandaty w liczbie 16-tu, ale nawet odzyskamy utracony niedawno na korzyść Niemców okręg toruński i grudziądzki, a nadto zdobędziemy dwa nowe mandaty na Śląsku Górnym. Wybory odbywać się będą w porze dla robotników bardzo pomyślnej. Obok drożyzny mięsa i skandalów kolonialnych, polska polityka rządu, jego podstawa wobec strajku szkolnego, wychowanie przymusowe dzieci polskich z powodów politycznych, są naszymi najlepszymi sprzymierzeńcami i naszym najlepszym hasłem wyborczym“.

#### Z listów do Redakcji.

#### Wybryki ks. litwomańców.

Wyczerpana cierpliwość zmusiła mnie skreślić kilka zdań o tem, co się dzieje w parafii werenowskiej. Werenowo, w dawnym województwie wileńskim, dziś powiatu lidzkiego, było niedys własnoscia moźnej rodziny Scypjonów-Aleksandrowiczów; z których Jan kasztelan Smoleński fundował tu około roku 1705 kościół, a 1730 kolegium i szkoły pijarskie, zasłone w roku 1745 funduszem Steciewiczów. W

tej otwartej szkole wykładano matematykę, filozofję, retorykę etc., aż do chwili utworzenia komisji edukacyjnej. Z rozporządzenia tej komisji pijarowie, otwarszy szkoły podwydziałowo w Lidzie, przeniesli tam zakład werenowski i jego fundusze, kościół zaś w Werenowie pozostał jako parafjalny.

Parafia werenowska składa się z ludu mówiącego po polsku, po litewsku i po białorusku. Jednak niema nikogo, któryby nie rozumiał po polsku. Pacierz i katechizm umiemy tylko po polsku; ksiązek do nabożeństwa używamy tylko polskich. Byłem świadkiem, jak pewien proboszcz we wsi, uważanej przez siebie za czysto litewską, zapisał u dzieci katechizmu po litewsku-odpowiedziano mu tylko zdziwieniem, skoro zaś zapytał po polsku, wszyscy najpiękniej odpowiadali. Nabożeństwo dodatkowe w naszym kościele, kazanie i śpiewy od początku jego istnienia stały były odprawiane tylko po polsku, aż do ostatnich czasów. I żyliśmy wszyscy w zgodzie; nikt z nas nawet ani myślał o tem, kto z nas ma więcej krwi polskiej, a kto litewskiej. Tak było do przyjazdu ks. Z. pierwszego burzyciela wiekami ustalonego i zwyczajem uświęconego porządku. Ks. Z. rozpoczął swoją propagandę z tak wielkim zapalem, że na spowiedzi zamiast pokuty nakazywał wyuczenia się pacierza po litewsku. Na prośby nasze ks. Biskup Zwierowicz zabronił mu nas męczyć litewszczyzną; i nadal ks. Z. i jego następcy ks. C. byli umiarkowanymi, porzucali na przeczytywanie Ewangelji św. po litewsku obok czytania po polsku. Było to pół biedy, cała bieda dopiero się rozpoczęła z przyjazdem ks. Szopary. Świątynia nasza została odważona, miejsce modlitwy, miejsce oddawania czci Bogu, stało się miejscem poświęconem szowinizmowi, miejscem propagandy litewskiej, czyli raczej żmudziej.

Ks. Sz. z ambony wzywał do wojny domowej. Dał hasło za jakąbądź cenę nie tylko wygnać język polski z kościoła, ale nawet staro go z oblicza ziemi w gub. wileńskiej, aby Litwin, słuchający polskiej mowy, śpiewów i kazań, nie zatracił w sobie poczucia odrębności litewskiej. Wszystkie swoje siły i zdolności użył na tępienie polszczyzny, pozabawiając nieprawie nas tych praw, których od wieków zażywaliśmy. Jako dowód niech będzie cały szereg następujących faktów. Modlitwy po mszach św. czytanych, nakazane przez Ojca św. Leona XIII odmawiać wspólnie z ludem, w języku zrozumiałym dla tegoż ludu odmawia sam jeden tylko po litewsku. Godzinki nakazał ogłosić śpiewać tylko po litewsku, nawet robił próby co do różańca, ale go tu spotkało niepowodzenie. We wszystkie niedziele i święta od wieków różaniec w werenowskim kościele stałe śpiewano po polsku. Według przyjętego zwyczajaju i w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny różaniec śpiewają po polsku. Naraz że spowiednicy grzmi głos proboszcza nakazujący śpiewać po litewsku. Więc dwie służące ks. Sz., przywiezione z kowieńskich stron i ich przyjaidki w tym celu zebrane, rozpoczynają drzeć się po swojemu, starając się swoimi przeraźliwymi głosami przekrzywić stronę przeciwną, i tylko oburzenie gromadzącego się ludu zmusiło artystyczny chór do milczenia. Po skończeniu gardlowaniu, mimo niepowodzenia, śpiewaczki były gościnie podejmowane na plebanji za śmiało wystąpienie w kościele i zachęcanie do niepoddawania się ogółowi, śpiewającemu po polsku. Podczas procesji na cmentarz dla poświęcenia krzyżów litaniu do Wszystkich święt. śpiewa po litewsku tylko z organistą, lud zaś nie mogąc brać współudziału w śpiewie, szmerze na ks., czasami nawet dotykają do uszu przekleństwa. Śluby i chrzty u nas także praktykują się po litewsku, nawet „Wierzę w Boga“ i „Ojcie Nasz“ sam proboszcz odmawia po litewsku, a kumowie nie rozumieją języka miłczy, w odpowiedziach ich wyręcza zakrystjan lub sam proboszcz. „Anioł Pański“ intonuje i z organistą śpiewają po litewsku, a lud po polsku, albo milczy. A co się działo w naszym kościele w maju, ileż to razy ks. Sz. siłił się sam jeden, albo wspólnie ze służącymi litewskimi śpiewem zgłaszyły wszystkie lud śpiewający po polsku. Miesiąc październik, ku czci N. M. P. przeznaczony w kościele werenowskim był miesiącem obrazy Bożej. Bywały i takie zdarzenia, że kiedy przyjaidki proboszczaowskiej kucharki nie stawily się na zapowiesziany dzień, zwłaszcza zaś kiedy i jej samej nie było, proboszcz różańca wcale nie odmawiał, mimo licznego zgromadzenia. Tu muszę zaznaczyć, że werenowscy

parafjanie dotąd nie walczą między sobą o język litewski, lecz wszyscy walczą z proboszczem, a on ze wszystkimi. Jak to nazwać? Wprawdzie ks. Sz. ma już kilku zwolenników, działających ze względu na pewne korzyści, ale bez nich przyjął ta sama się rozchwije. Najgorsza rzecz w Werenowie z odbywaniem spowiedzi. Musimy tułać się po obcych parafjach, bo ks. Sz. chętniej spowiada po rosyjsku, niżeli po polsku. Księża, którzy nas spowiadają, a broń Boże jeszcze zgania postępowanie ks. Sz., są przez niego zwyniewlani nawet z ambony od złośliwów, od najemników w owczarni Chrystusowej, od niegodnych noszenia sukni kapłańskiej. Jeszcze gorsza rzecz z nieszcześliwą dziatwą. Niedosć, że ją męczył przez całą wiosnę początkami gramatyki, geografji i historii litewskiej i katechizmem po litewsku, obecnie zaś stanowczo nie przyjmując do spowiedzi, a odsyła do Warszawy, albo do popa, matkom zato, że nie nauczyły dzieci po litewsku, jako karę wyznacza krzyżem leżeć. Ksiązek polską do nabożeństwa w rękach parafjanina ks. Sz. uwróża za coś w rodzaju uwięzkiej zbrodni. Niech tylko ją zobaczy, zaraz wyrwa i rzuca na ziemię, albo odbiera i pali, nawet przy spowiednicy, szczególnie u dzieci. Nauczycieli prywatnie nauczających po wsiach dzieci po polsku rozpedza, każe im jechać do Warszawy. Prędzej się zgadza na nauczanie dzieci po rosyjsku, niżeli po polsku. Nawet ułożył i wydaje litewsko-rosyjską gramatykę. Dlaczego nie litewsko-polską?.. dla kogoż ją ułożył?.. Zapewne już wzgardził nami, a rozpocznie litwinizować Rosjan. Powodzenia życzymy. Ostatniemi czasy uczul nadzwyczajną sympatję do Żydów, wzywał ich i kazał, aby wszystkie szylki natychmiast napisane były po litewsku, aby wszyscy Żydzi w jak najkrótszym czasie nauczyli swoich bachorów i sami nauczyli się litewskiego języka. Jak widnie wkrótce zniechęci się do nich, bo już upłynęło kilka tygodni, a rozkaz nie został wykonany.

Mimo to, że ks. Sz. wytyęca wszystkie swe siły, niszczy zdrowie, litwinizacja jednak nie posuwa się skokami naprzód. Więc używa środków przekonywających.

Pierwszy środek—to przykrywanie swoich czynów płaszczykiem powagi wyższej władzy duchownej—niby z rozporządzenia pasterza tak postępuje, nawet to potwierdza wyjątkami z jakiegoś cyrkularza.

Drugi środek, to groźby kar wiekniących i wszelkiego rodzaju doczesnych. Nie mówiący po litewsku będą potępieni, dobra ich—zrabowane, majątki—spalone, a sami oni razem z ks. Polakami będą wyrzuceni. Wobec tego musimy mieć się na baczności, aby nie zaskoczono nas najniepodziewaniej. Następnie, jeżeli nie będą ucoży się po litewsku, grozi wprowadzeniem do kościoła nabożeństwa dodatkowego w języku rosyjskim. Tak mówi: „Rząd już poczynił ku temu pierwsze kroki i wydał białoruski elementarz, a w Werenowie wkrótce zamierza budować cerkiew“.

Niech panowie litwomani zechcą przekonać się, że nawet rząd pod tym względem jest mniej natrętnym, niż oni. W latach popowstaniowych zaczęto w naszym kościele wprowadzać język rosyjski. Z oburzeniem zaprotestowaliśmy i po jednym — drugim wyjściu z kościoła, zaniechano. Dziś z przynuszeniem wprowadzeniem litewszczyzny żadnej rady niema: ani prośby, ani oburzenia, ani wychodzenia z kościoła, ani śpiewy, ani nawet udania się do J. Ekscelencji nic nie pomaga — wszystko rozbija się o upór litwomańców. Nie powodują się w swoich czynach żadną racją, nie rządzą się wiarą, własnym sumieniem i rozumem, lecz dają ślad w ślad za wzburzonemi namietnościami, ponieważ im tak się podoba, tak się chce, a więc tak musi być i basta, i dlatego to nie przebiegają w środkach w dopięciu zamierzonego przez siebie celu.

Trzeci środek przekonywający—to obietnice. Rozmawiającym po litewsku zapewnia zbawienie, litewskie panowanie, dobrobyt — słowem raj tu na ziemi, a po śmierci szczęście wieczne. I oto widzieliśmy, jak ks. Sz. już to powaga wyższej władzy duchownej, już to groźbami kar, już to zachętami werbuje niegodnych do swego obozu, palającego nienawiścią do wszystkiego, co polskie, tak dalece, że tylko swoich wybrańców uważa za prawdziwych chrześcijan, a wszystkich innych nazywa poganami. Szczęścioty, które tu przytoczyłem, zdawałoby się nieprawdopodobne na pozór, są, niestety, aż nazbyt prawdziwe.

(Dok. nast.) Litwin H. M.

23) KAZIMIERZ GLIŃSKI.

### Go mówią lasy litewskie.

Opowieść z poszumów drzew nadniemeńskich spisana.

Coś się zmieniło w otoczeniu Szyrwida, jakiś błogosławiony wiew przepłynął przez ściany jego domu, zapanał duch ludzkości. W izbie czeladnej, oddawna niesłyszany zdawonił śpiew, przesiąknięty nutą wesela, co wprowadziło w zdumienie chaty okoliczne, w których tak samo niezmeżone żarna się odzywały, w których tak samo łona dziewicze macierzyństwem się wznosiły, polskich Litwinów rodząc. Marja, wdowa po Jawnucie, wskazywała synom swoim, Perkunowi i Chrystusowi się kłaniającym, na ten dom Szyrwida — i dziw ten tłumaczyła. Najmniej tylko Trumpa się dziwował.

— Dziw! dziw!.. i jaby mi ci taki dziw uczynił, taką Laszkę przy sobie mając. Sam kunigas podnóżkiem byłby

jej i miodem się przy niej rozpylnął. Czy tam, maci, w tej ziemi skąd ty, wszystkie dziewczki podobne są do niej?..

— Jeżeli nie wszystkie, to wiele znajdziesz podobnych do niej. Każda z nich ma coś w sobie z jej czar: ta serce, ta duszę, ta ciało.

— Ot i wytłomaczony dziw Szyrwidowej dobroci — podchwycił Trumpa. Rozmiałował się w niej i czyni co ona chce.

— Jakże ty miłowanie ono rozumiesz?..

— Niby nie wiecie, matkol.

— Ja wiem — odpowiedziała z powagą — jeno ty nie wiesz.

Trumpa zaśmiał się.

— Nie za jedyną pogonił na kraj świata.

— Dla miłości gonitwy jeno?

— Zadajecie mi takie pytanie, matko, że wam jakoś odpowiadać nie składno.

— Odpowiedz, synu — odpowiedź!

— Jużci, że po próżnicybym nie gonil!

— A czegożbyś chciał?

— Kiedy wy, matko, takie pytanie zadajecie, że mi odpowiadać nie składno.

— Chciałbyś jej rozmów.

— Jużci!

— Jej pocałunków.

— A nol

— Rozkosznego pokolysania się na jej piersi.

— Nie mówcie tak, matko, bo niby kto mnie pała w łeb zajechał, taką czerwonosć przed oczyma mam.

— Usun teraz to wszystko — piers, ramiona, pocałunki — i miłuj!..

— Co teraz powiesz, Trumpa? co teraz powiesz? odezwali się razem Nigajło i Wojswił.

Trumpa stał, na matkę to na braci patrząc, jakby nierozumiejący pytał. Czoło zmarszczył, powieki przymrużył, znać było, że jego umysł pracował nad rozwiązaniem zagadki rzuconej.

— Jakże to? bąknął po chwili, o Szyrwidzie myśląc i stosunku jego do Zofki. Nagrody żadnej, a tyle dobroci?

— W tem dziw! rzucił Nigajło.

— W tem cud! Wojswił dodał.

— W tem miłowania moc prawdziwa — dokończył Marja.

— Dziw, cud! powtórzył Trumpa, ale znać było jak trudno przychodziło mu wierzyć w ono miłowanie Szyrwida.

Szyrwida znali wszyscy, groźne jego imię i bezlitośne obchodzenie się z niewolnikami, nie obce były najdalszym prawie zakątkom Litwy. Znany był osobiście i potężnemu kunigasowi Litwy, jako walecznik strachu niezający, sługa czolopo-

klony, psiej wierności poddany, z zupełnym zaparciem się dla swojej władzy. To też dla onych zaślóg i zalet wydzielił mu kniaz wielki darowizną puszczy kawał, zostawiając jej wytrzebiecie jeńcom wojennym Szyrwida. Oprócz tego nadzór mu dał nad książęciami lasami swojemi, gdzie raz wraz odzywały się piły i topory, unosiły się duszące dymy na majdanach, kędy pędzono smołę i dziegieć wyrabiano, gdzie później plugi worywały się w grunt tłusty, bron zęby żelazne wydobylały pyz o popłatanych korzeniach — i sypały się ziarna i bujny plon wydawała ziemia litewska. Ale dzieje mówią mało o tych rolnikach i drwalach, o tych kopaczach i siewcach — karty ksiąg wypełniają wojny wielkie i lśniące czerwień królów — a czyja ręka rzucała ziarna, a ile wraz z niemi potu krwawego w ziemie upadło, to o tem tylko wiedzą dęby prawiekowe i sosny i szmerem swych liści wieszczono opowiadają.

Nad onymi drwalami i siewcami stali stróże, z ręki Szyrwida wyznaczeni, niezający litości stróże, jako, że i sami niewolni, jako że i sami mający nad sobą pana groźnego.

W godzinach niewiadomych pojawił się Szyrwid z sękatym kijem w prawicy — i wtedy przelatał strach

nad pracującymi i tymi, którzy ich pilnowali. Nie wiedział nikt zaco i na kogo pierwszy raz spadnie, czyje plecy krwią się skoralą, czyja pierś jęknie. Stróże, chcąc uniknąć gniewu pańskiego za niedozór rzekomy, zbliżającego się gospodarza widząc, jędzili po grzbiatach trochę ich oddanych robotników, co podjudzał gniew Szyrwida i ten w ruch puszczał kij swój, straszny, jednych i drugich nie oszczędzając. Bił pierwszych za zły dozór, bił drugich za opuszczenie się w pracy, bił zresztą, bo bić chciał, bo mu swędziła dłoń, bo nie od parady tylko kij sękaty nosił przy sobie. Dozorcy bez szemrania nadstawiali grzbietu a później w pas się kłaniali, mówiąc:

— Winniśmy byli, gniew twój słuszny!

Jeńcom wojennym zacięły się wargi, rozdymały się nozdrza gniewem bezsilnym. Z grobowem milczeniem przyjmowali razy krwawe, albo szceptali hardo:

— Pij krew naszą, rabie kunigasowy!

A puszcze waliły się, wytrzebione polacie jej w równe zarysowały się skiby, pokrywały się runia zieleną, śleszcili złotem kłosów, sypały się srebrem żyta.

Az oto dzień dziwny nadszedł

(D. c. n.)

### Wiadomości bieżące.

— **Kalendarz.** Dziś, w środę, dnia 6 (19) grudnia Mikołaja B. W. — według nowego stylu Darjusza M.  
 Jutro: Ambrożego B. W. — według nowego stylu Teofila i Zenona Męczenników.

— **Wiadomości kościelne.** Dnia 5 (21) grudnia t. j. w piątek, jako w doroczną uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P., we wszystkich kościołach wileńskich odbędzie się solenne nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu. Dnia zaś 9, 10 i 11 (22, 23 i 24) grudnia w kościele wileńskim Ś. Franciszka (po Bernardyńskim) odprawione będzie 40-to godzinne, solenne, uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Przen. Sakramentu.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Z rozporządzenia władzy djecezalnej, wikariusz kościoła goniądzkiego ks. Teodor Puchalski, został naznaczony na proboszcza przy kościele w Kamieńcu-Litewskim, na miejsce ks. Leonarda Kosińskiego, uwolnionego wskutek prośby od pełnienia tego obowiązku. Również naznaczeni zostali: wikariusz kościoła słonimskiego, ks. Adam Abramowicz, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w m. Dereczynie; wikariusz kościoła zabłudowskiego, ks. Ludwik Kluk, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w m. Żelwie; wikariusz kościoła bielskiego, ks. Antoni Piątkowski, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Jałowie; wikariusz kościoła oszmiańskiego, ks. Edmund Pietkiewicz, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Szudziałowie; wikariusz kościoła żółtyńskiego, ks. Kazimierz Kowalewski, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Kleszczelach; mianowany wikariusz kościoła werkowskiego, ks. Antoni Szadurski, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Niemirowie; wikariusz kościoła żdziecińskiego, ks. Stefan Zapaśnik, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Kartuzie-Berezkiej; wikariusz kościoła sumiliszskiego ks. Piotr Waluszka, na proboszcza przy nowo-utworzonym kościele w Szarkowszczyźnie; nowo-wyswięcony ks. Leon Hryniewski, na wikariusza przy kościele słonimskim; nowo-wyswięcony ks. Aleksander Paupelis na wikariusza przy kościele żdziecińskim.

— **Egzamin z religii dla katolików.** W ministerjum spraw wewnętrznych (w departamencie „spraw duchownych dla wyznań obcych“) odbywała się korespondencja z powodu żądania jednej z Rad szkolnych przy szkołach cerkiewno-parafjalnych, aby uczniowie katolicy, uczęszczający do szkoły cerkiewno-parafjalnej, o ile chcą otrzymać świadectwo z ukończenia kursu danej szkoły zdawali egzamin z religii wyznania prawosławnego.

Ministerjum spraw wewnętrznych, zwróciło się w tej kwestji do oberprokuratora synodu prawosławnego, który zawiadomił, że na mocy postanowienia synodu z dnia 28 lipca st. r. b. № 1927 zostało wyjaśniono Radom szkolnym parafjalnym, że 1) dzieci wyznania nieprawosławnego mogą na żądanie swoich rodziców albo opiekunów, być zwolnione od obowiązku uczenia się religii wyznania prawosławnego, pod tym warunkiem, aby pobierały one naukę religii po za szkołą u osoby duchownej swego wyznania i 2) świadectwo ulgowe w sprawie służby wojskowej może być wydawane dzieciom wyznania nieprawosławnego, uczęszczającym do szkoły cerkiewno parafjalnej, jeżeli po zdaniu egzaminu z kursu wszystkich przedmiotów danej szkoły, z wyjątkiem religii prawosławnej przedłożą odpowiedniej komisji świadectwo z posiadania wiadomości z religii swego wyznania w zakresie kursu religii dla szkół niższych.

— **Polityka w Komitecie urzędów rolnych.** Rządowe biuro informacyjne komunikuje: Wskutek zaznaczonej przez wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego generał-gubernatora konieczności zabezpieczenia rolnego w kraju „Północno-Zachodnim“ miejscowych starobródzowców i t. zw. rosyjskich „osiedleńców“, komitet dla spraw urzędów rolnych postanowił prosić władze miejscowe o jaknajrychlejsze wynalezienie odpowiedniego terytorjum dla urzędowania na nim posiadłości starobródzowców i rosyjskich osiedleńców a następnie o porozumienie się z włościańskim bankiem ziemskim w sprawie kupienia danego kawałka ziemi. Likwidacja po nabyciu polecona być winna miejscowemu oddziałowi banku włościańskiego który ma odbierać bezpośrednio wskazówki od wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego generał-gubernatora.

— **Wileńska izba skarbowa** podaje do wiadomości ogółu, że w miastach: Trokach, Lidzie, Święcianach, Dziśnie, Wilejce, Radoszkowicach, Oszmianie i Smorgoniach otwarte zostały miejskie urzędy do spraw podatku mieszkaniowego. Ogłasza przytem szereg przepisów obowiązujących dla właścicieli domów, zastosowanych w m. Wilnie o których pisaliśmy w № 81 „Dzien. Wil.“

— **Mianowanie.** Sędzia śledczy 1 cyrkulu pow. lidzkiego, Kubaszewski, mianowany został na podprokuratora grodzieńskiego sądu okręgowego.

— **Szkola felczerska.** W sobotę nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły felczerskiej, która powstała z funduszu ziemskich trzech gubernji. Budowa i zorganizowanie szkoły kosztowały 40,000 rb. W roku bieżącym przyjęto 24 uczniów bez różnicy wyznania.

— **Przeciwko zarazie.** Policmajster wileński wydał rozporządzenie, ażeby policja zwróciła baczną uwagę, czy mieszkańcy wypełniają wszelkie zapobiegawcze przepisy polecane przez sanitarną komisję względem panującej epidemji ospy i szkarlatyny. Tych zaś mieszkańców którzy przekroczą wspomniane rozporządzenia, niezwłocznie pociąga do odpowiedzialności sądowej.

— **Zgromadzenie.** Jutro w lokalu wileńskiego zarządu gubernjalnego odbędzie się posiedzenie Urzędu do spraw stowarzyszeń i związków.

— **Posiedzenie.** Dziś o godzinie 7-ej wieczorem, w lokalu Zarządu miasta odbędzie się posiedzenie komisji finansowej dla obliczenia w dalszym ciągu dochodów miejskich na rok 1907.

— **Z Rady miejskiej.** We czwartek dnia 7 b. m., o godz. 8 wieczorem, odbędzie się posiedzenie zwyczajne Rady miejskiej.

Przedmiotem zajęć będą kwestje następujące:

1. Otwarcie w Wilnie wyższych kursów żeńskich.
2. Wniosek komisji przygotowawczej oświatowej, co do zmiany w ustawie kursów wieczornych i niedzielnych dla analfabetów, uchwalonych już przez Radę.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rewizji miejskiego obozu aseuracyjnego.
4. Propozycja p. gubernatora w sprawie zmiany uchwalonej przez Radę taksy, na wyższe gatunki chleba.
5. Przyjęcie utrzymania na koszt miasta nauczycieli języka polskiego w szkołach miejskich.
6. Skarga kilku właścicieli nieruchomości na nadmierne opodatkowanie przez miasto ich zakładów na rok 1907.
7. Wyasygnowanie kredytu na oczyszczenie lasów miejskich.
8. Starania Szejny Ass co do odprzedania jej kawałka gruntu miejskiego, w ilości 110,5 s. kw., znajdującego się przy ulicy Aleksandrowskiej.
9. Zabiegi Lanmana i Bloszejna o odprzedanie im 294,5 s. kw. gruntów miejskich przy ul. Orenburskiej.
10. Prośby Abramskiego, Klembockiego i Sp. darowania należnych od nich podatków własności, zniszczonej obecnie pożarem.
11. Wyznaczenie posiedzeń zwyczajnych Rady na rok 1907.
12. Sprawa komisji, dla wypracowania postanowień obowiązujących o otwieraniu i zamykaniu zakładów handlowych i rzemieślniczych w danie powszednie i święteczne, oraz określeniu ilości godzin dla dzieci, pracujących w tych zakładach.
13. Wybory przewodniczącego komisji ogrodowej na miejsce zmarłego T. Syrwiada.
14. Wybory jednego członka i kandydata komisji dla wypracowania norm opłaty dzierżawnej za grunta w majątku „Kuprijaniszki“.
15. Wybory członków do trzech urzędów miejskich w sprawie podatku mieszkaniowego na rok 1907.

— **Odczyt w „Lutni“.** Dziś o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w lokalu „Lutni“ powtórzenie odczytu p. Zygmunta Hryniewicza p. t. „O telegrafie bez drutu“. Odczyt będzie ilustrowany pokazywaniami odpowiednich doświadczeń.

— **Wejście za rekomendacją członków.**

— **Z Lutni.** W niedzielę, dnia 10-go b. m. na żądanie publiczności powtórzoną będzie „Wieczór Orzeszkowej“. Program uprzedni nieco będzie zmieniony a mianowicie zawrze: 1. Odczyt. 2. „Harde Dusze“ 2 akt. 3. „Akt miłości do ziemi rodzinnej“ z „Ad Astra“, deklamacja. 4. „W zimowy wieczór“, scena z życia w 1 akcie. 5. Deklamacja z powieści „I pieśń niech zapłacze“.

6. „Pokociło się“ i „Dam nogę“.

Dla dogodności publiczności kasa ma być otwartą w niedzielę, od godziny 1-szej po południu.

— **Konferencja.** Na konferencji, zwolanej staraniem komitetu „żydowskiej socjalno-demokratycznej partji robotniczej Poali-Sjon“, w obecności przedstawicieli wszystkich partji okręgowych, tudzież niektórych członków, zaproszonych przez komitet centralny, roztrząsano kwestje następujące: 1) żądanie narodowościowe, 2) stanowisko względem wyborów do Dumy Państwowej; 3) stosunek do organizacji ogólnosjonistycznych. Przyjęto szereg rezolucji, z których ważniejsze przytoczymy: Partja stawia jako maksimum żądań dla Żydów w rozproszeniu narodową autonomję polityczną. Wystawiając do żądania partja podkreśla, że żydowska autonomia polityczna nie rozstrzygnie kwestji żydowskiej bez zrealizowania autonomji terytorjalnej i że autonomję polityczną nie należy uważać, jako środek nieunikniony do zdobycia autonomji terytorjalnej. Dalej partja uznaje za konieczne przyjąć czynny udział w działalności partji rewolucyjnych w Dumie. Partja uznaje za konieczne utworzenie wszechświatowego biura Poali-Sjon, któreby regulowało porozumienie się z organizacją ogólnosjonistyczną i wiele innych.

— **„Jewrejskij Izbiratel“** (Żydowski wyborca) dwutygodnik związku równouprawnienia Żydów zaczął wychodzić w Petersburgu, ale zajmuje się prawie wyłącznie wyborami na Litwie i Rusi. Pismo, jak sama nazwa wskazuje, wychodzi w języku rosyjskim.

— **Strajk.** Zastrajkowali robotnicy sklepu tytoniu Durunczy i Szyszmana. Żądania są treści ekonomicznej.

— **Powrót.** Wczoraj, d. 5 b. m. miał wrócić do Wilna z objazdu kraju pomocnik zarządzającego wydziałem rolnym, p. Stefanowicz, oraz towarzyszący mu urzędnicy do specjalnych zleceń przy ministerjum spraw wewnętrznych, p. Bałałowicz i Wendrych, wysłani przez główny zarząd rolnictwa i dóbr państwa dla udzielenia wskazówek i kierowania działalnością urzędów rolnych. Po ich przybyciu odbędzie się narada, na której poruszone będą kwestje, mające doniosłe znaczenie dla Litwy i Rusi.

— **Z sądu.** Dnia 4 b. m. w wileńskiej izbie sądowej bez udziału przedstawicieli stanów rozpoznawano następującą sprawę polityczną: 1) mieszcz. H. Lubicza, oskarżonego o przechowywanie w Grodnie, celem rozpowszechniania literatury nielegalnej, oraz 113 egz. proklamacji partji socjalno-demokratycznej, nawołujących ludność, aby zjednoczonymi siłami dążyła do walki z rządem. Lubicza skazano na 4 miesiące twierdzy.

2) Sprawa mieszcz. S. Krawca wieku lat 17, oskarżonego o przechowywanie, celem rozpowszechniania, 152 egz. odezów w języku rosyjskim i żydowskim, nawołujących żołnierzy do jednoczenia się z ludem dla walki z rządem, oraz do obalenia istniejącego ustroju państwowego. Oskarżony twierdził, że proklamacje wręczył mu jakiś Żyd, polecając odwieźć takowe do m. Sokółka, i że treść odezów była mu nieznana. Izba skazała Krawca na 2 miesiące twierdzy.

3) Dnia 4 b. m. w okręgowym sądzie wojennym rozpoznawano sprawę następującą: 1) Podporucznika Sulimowskiego, oskarżonego o kilkukrotne uderzenie potwarzy szeregowca Pantelejewa, wskutek czego temu ostatniemu pękł bębenek w lewym uchu. Zapadł wyrok, skazujący Sulimowskiego na dwa miesiące odwachu.

4) Dnia 12 b. m. sprawa mieszcz. S. Mazela wieku lat 18, oskarżonego o dokonanie najścia zbrojnego na mieszkani właściciela cukierni, N. Lewina, o zabójstwo stójkowego Puczy, oraz zadanie ran rewierowemu Łapszynowi, oraz stójkowemu Usewiczowi.

— **Napad.** Dnia 2 b. m., gdy Jan Kozicki, obywatel, jadąc z rzeczami przez ul. Sabocz o godz. 11 wiecz. na dorwoc, około apteki „pod Łabędziem“ został napadnięty przez dwóch rabusiów, którzy zatrzymując dorozkarcza, pocięli ściągając z dorozki bagaż, lecz spostrzeższy przybliżających się na hałas tego zajścia stójkowego i stróża nocnego, zaniechali rabunku i umknęli.

— **Kradzież.** Dnia 4 b. m. wieczorem o godz. 8 z kancelarii reformatorskiego kolegium, znajdującą się przy ul. Pozawalnej w domu № 11 za pomocą dobranego klucza skradziono maszynę do pisania, system „Fister-Rosman“, wartości 100 rb.

— **Pożar.** Dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w sklepie galanteryjnym i manufaktury kupca Magala, mieszczącego się w domu № 17 przy ul. Stefańskiej, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego zniszczony został cały towar. Straty sięgają przeszło 5,000 rb. towar nie był bowiem asekurowany. Jakże straty po-

niósł właściciel domu, nie jest stwierdzonym. Dom był zaasekurowany.

— **Przez konkurencje.** Dnia 4 b. m., o godz. 4 po poł. na ul. Rudnickiej, kilku żebraków napadło na Feurongij Oldnikową, również żebraczkę, która rywalizowała z nimi o jałmużnę, a okrutnie ją pobawiwszy i poraniwszy nożami, uciekli.

— **Przez omyłkę.** Dnia 3 (16) b. m., przybyła ze wsi na kurację do Wilna Marja Fiedorowiczowa, mając dwa lekarstwa przepisane przez lekarza, jedno do wewnętrznego użycia, drugie zaś na zewnątrz, przez omyłkę i nieuwagę zażyła wewnątrz płyn zewnętrżny, czem się zatruta i poparzyła wewnętrżności. Wezwane Pogotowie ratunkowe, po daniu pierwszej pomocy, pozostawiło chorą w groźnym stanie na opiece kurującego ją lekarza.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia 4 b. m. o godz. 7 wieczorem w introligatorni Mejera, znajdującej się przy ul. Żmudzkiej pod № 15, Chana Wetkin rozpałała piec benzyna. Benzyna natychmiast wybuchła. Płomień objął ubranie Wetkinowej i poparzył całe ciało.

— **Czynności Pogotowia.** Pogotowie ratunkowe w Warszawie w miesiącu listopadzie czynne było w 533 wypadkach. W Wilnie w tymże miesiącu w 246 wypadkach.

— **Pogotowie ratunkowe** przewzoraż czynne było w 11 wypadkach.

— **Mińsk.** Z „Mińskoje Slowo“ dowiadujemy się, że p. Lednicki przyjeżdża do Mińska, jakoby w tym celu, aby utworzyć w tem mieście filję partji k.-d.

„Golos Prowincji“ wysłał podobno na prowincję nie więcej 50 egzemplarzy „Mińskoje Slowo“ przepowiada szybki zgon „Golosu prowincji“, ale zdaje się, że oba te pisma rosyjskie w Mińsku przetrwają aż do końca okresu wyborczego.

— **Bobrujsk.** (Od nasz. kor.) Z powodu wykończenia przed paru dniami zewnętrznych drzwi do nowobudowanego miejscowego kościoła, w niedzielę odbyło się w nim pierwsze nabożeństwo z udziałem kilku kapłanów i przy dość licznej zgromadzeniu ludności.

Przed rozpoczęciem nabożeństwa odbyła się uroczystość poświęcenia kościoła, a po ukończeniu poświęcenia procesjonalnie został przeniesiony z b. domu modlitwy Najświętszy Sakrament do kościoła, poczem rozpoczęła się śmna, podczas której wykonał pienia religijne — wcale nawet nieźle chór miejscowy. Kazanie, stosowne do okoliczności, w pięknej i porwującej przemowie wygłosił ksiądz Michalkiewicz z Mińska.

Pomimo więc wielu przeszkód, jakie napotykał miejscowy komitet budowy kościoła, podczas czteroletniej budowy, jednakże uporał się chociaż na tyle, iż możliwe odprawianie nabożeństw stało się nareszcie faktem.

Wiatr i przeciągi dają się tylko dokucałiwe we znaki, uduchawiają sobie swobody jak na jakiej pustyni, lecz jest nadzieja, iż po zaopatrzeniu kościoła w wewnętrzne drzwi, samowola ta zostanie pohamowana i publiczność nie będzie na szwank narazona.

Z robot obecnie wykończonych, oprócz pięknej terrakotowej posadzki zwracają uwagę roboty stolarskie miejscowego przedsiębiorcy p. Atrera (Polaka), a mianowicie stylowe drzwi dębowe, jakie w niewielu świątyniach kraju można widzieć.

— **Dukszty.** (gub. kowieńska). W tych dniach zginął 14 letni syn jednego z tułtejszych starobródzowców, którego pomimo usilnych poszukiwań znaleźć nie zdołano. Inni starobródzowcy usiłowali wzmówić, że chłopaka skradł Żydzi, wskutek czego starobródzowcy nazajutrz przetrzęgli wszystkie mieszkania żydowskie, oraz synagogę. Przerażeni Żydzi wysłali telegram zawiadamiający o zajściu do naczelnika policji powiatowej i komisarza. Przybyła nazajutrz policja z trudnością zdołała uspokoić wzburzonych starobródzowców. Żandarm na stacji zatelegrafował do wszystkich miast polubskich, i z Pskowa otrzymano wiadomość, że ujęto tam chłopaka, który zbiegł z domu rodziców dlatego, że go zbil.

— **Dyneburg.** Chorąży zapasu p. Artur Staden, syn Konstantego b. właściciela majątku Sołowyski, został kandydatem na stanowisko naczelnika ziemskiego powiatu oszmiańskiego, a tymczasowo, dla obznajmienia się z czynnościami biurowymi, komenderowany do kancelarii wileńskiego urzędu gubernjalnego.

W witebskim urzędzie gubernjalnym do spraw stowarzyszeń zostały zarejestrowane ustawy towarzystwa muzycznego w Dyneburgu „Lutnia“. Statut partji katolickiej w Dyneburgu został z powodu różnic „formalności“ odrzucony, również nie został zarejestrowany statut „Towarzystwa bezpartyjnych wyborców w Dyneburgu“.

— **Jakobsztadt.** (kraj Nadbaltycki). Na powracającego z miasta włościanina napadli strażnik i uriadnik Ermason zabrawszy mu 100 rb. Dzięki interwencji znajdującego się w pobliżu oficera z oddziałem żołnierzy, zdołano odebrać od uriadnika skradzione pieniądze. Uriadnika wprawdzie przed sąd polowy nie stawiono, usunięto go jednak ze służby.

× **Aresztowanie Komitetu robotniczego P. P. S.** W niedzielę o g. 2 po południu policja wraz z wojskiem otoczyła fabrykę białej i wyrobów blaszanych p. f. „Braunam, Cwirko i S-ka“ przy ul. Przemysłowej № 19; w jednym z pawilonów fabryki aresztowała około 50 mężczyzn i kilka kobiet, pod silną eskortą przeprowadziła do cyrkulu, a następnie do więzienia przy ratuszu. „Warsz. Dn.“ pisze, że aresztowano tam warszawski komitet robotniczy P. P. S. Aresztowano 63 osoby; wśród nich znajdują się inteligeni i robotnicy. Ujawniono wiele dokumentów i wydawnictw nielegalnych.

× **Wykonanie wyroku.** W Łodzi 15 grudnia n. st. wykonano wydany przez sąd polowy wyrok śmierci nad Godlewskim, Muskałą, braćmi Bębnami, którzy zabrali restaurację Sołomatinikowa, oraz nad anarchistą komunistą Łuczowskiem, który był oskarżony o zabójstwo Sołomatinikowa.

× **Pertraktacje strajkowe.** Pertraktacje robotników z administracją fabr. Poznańskiego w Łodzi trwają w dalszym ciągu. Robotnicy tłumnie opuszczają pracę i

w innych fabrykach pod prozbą P. P. S. i S. D. Oczekują powrotu z Berlina delegowanych.

> **Walka o język.** W Odolanowie inspektor szkolny rozesał do uboższych rodzin polskich zawiadomienie, że jeżeli ich dzieci przystaną na niemiecką naukę religji, otrzymają ładne i kosztowne podarki gwiazdkowe. Posańca z tą wieścią ze wszystkich domów przepędzono. W Starej Hucie w pow. bytomskim odebrano rodzicom chłopca 14-letniego, Bazylego Sildaka, za strajk szkolny. Chłopca zawieziono do domu poprawy w Słupsku.

> **Francuzi o walce dzieci poznańskich.** P. Henryk de Noussanne, specjalnie wysłany przez „Echo de Paris“ do poznańskiego, dla zbadania sprawy, między innymi tak pisze do swego dziennika:

„Z końcem XVIII wieku siedem milionów ludzi, podzielonych i osłabionych, było rozdartych na trzy zagony zwyciężonych i wydziedziczonych ze swej narodowości. Dziś jest ich więcej, niż dwadzieścia milionów i czują się silnymi, ponieważ są kwiatem rasy słowiańskiej, przychodzą do poczucia swej potęgi i swego posłannictwa. A o zmartwychwstaniu tem jeszcze bardziej mnie utwierdził niepodwójny germanizacji w Poznaniu. Owóż Prusy chcą za każdą cenę stłumić okrzyk tej części Polski, którą uciskają, ale jest już za późno, bo Prusy zwyciężone są łzami dzieci i przekleństwami matek!“

## Z Rosji.

(Z ostatniej poczty).

\*\* **Ze szkoły rosyjskiej.** W Charkowie rada pedagogiczna szkoły realnej postanowiła uczniów 4, 5, 6 klasy, którzy się zebrali na wiec w celu raegowania z powodu wydalenia wszystkich uczniów klasy siódmej, podzielić winnych na 4 kategorie: z pierwszej grupy wydalili zupełnie, 2-jej grupie kazali złożyć podania o wystąpieniu, 3-cią grupę czasowo usunąć, 4-jej grupie zrobić ostrzeżenie rodzicom.

W Wiaznie został uwolniony z więzienia b. uczeń wiazemskiego gimnazjum, Babienko, który był oskarżony o zamach na życie b. inspektora miejscowego gimnazjum, Lepiediewa. Babienko 16-letni chłopak przesiedział w więzieniu przeszło dziesięć miesięcy.

\*\* **Trzynastoletni „przestępca polityczny“.** Z rozporządzenia stawropolskiego gubernatora uczeń III-iej klasy stawropolskiego gimnazjum, Piwowarow, wysłany został z gubernji stawropolskiej.

\*\* **Język rusko-ukraiński w szkołach.** Ministerjum oświaty pozwoliło wprowadzić wykład języka rusko-ukraińskiego jako przedmiot, nieobowiązujący w średnich zakładach naukowych. Dotychczas wykłady języka rusko-ukraińskiego, zostały pozwolone w żeńskim gimnazjum Sławozynskiej w Kamieńcu Podolskim i w żeńskim gimnazjum Malinowskiej oraz w szkole Kowalczyka w Odessie. Tak więc język rusko-ukraiński do ostatnich czasów przesłađowany w państwie rosyjskiem zaczyna nareszcie być tolerowany i otrzymał prawa obywatelstwa w szkole rosyjskiej. Wszystkie podręczniki rusko-ukraińskie, używane w szkołach, muszą być wpięrow ocenzone („odobrieny“) przez komitet przy ministerjum spraw wewnętrznych.

\*\* **Petersburska agencja telegraficzna.** Jeden z dyrektorów petersburskiej agencji telegraficznej, urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych do specjalnych zleceń przy osobie premiera, p. Połowcow, jest nie tylko pośrednikiem pomiędzy premierem a agencją telegraficzną i inspiratorem tej agencji, ale zarazem i jednym z czynniejszych agitatorów partji Związku 17(30) października.

## Głosy prasy rosyjskiej.

W miarę jak się przybliża termin wyborów, pisma rosyjskie zaczynają pisać coraz więcej o wspólnych międzypartyjnych „platformach“ wyborczych i porozumieniu się przedwyborczem różnych komitetów partyjnych.

„Strana“ w ten sposób streszcza rezultaty dotychczasowej polemiki międzypartyjnej i bezpartyjnej w sprawie kompromisów wyborczych.

Polemika pomiędzy „Riecz“ i „Towariszcz“ wykazała, że porozumienie jest możliwe tymczasem pomiędzy kadetami i t. zw. bezpartyjnymi radykalną inteligencją. Wspólna „platforma“ wyborcza może być ustanowiona na gruncie zeszlorocznego adresu do Dumy państwowej.

Daleko trudniejszym jest porozumienie z socjalnymi demokratami, którzy w zasadzie nie są przeciwni blokowi wyborczemu, ale stawiają warunki niemożliwe do przyjęcia przez kadetów. „Mienszewiki“ (grupa mniejszości), przeważnie w osobie Plechanowa, proponują, aby przyjęć za wspólne hasło wyborcze „pełnię wła-

dy Dumy". Hasło to maskujące żądanie zebrania ustawodawczego jest oczywiście w obecnych warunkach życia politycznego Rosji utopją; partja, która chce stać na gruncie realnym powinna wyrzec się takiego hasła.

A co do „bolszewików“ (grupy s.d. „większości“) to ich nieuleczalni doktrynerzy nie przestają z niezmiennym zapalem omawiać sprawy strajku powszechnego, powstania zbrojnego i nawet kwestję porozumień przedwyborczych rozpatrują omal nie z punktu widzenia udoskonalonej walki barykadowej. Spór ze ślepyimi fanatykami nie może dać żadnych rezultatów.

Co innego „mieszewiki“, — ci już wstąpiłi na grunt trzeźwego realizmu i tylko przez bierność znajdują się pod wspólnym sztandarem partyjnym z „bolszewikami“. (W 79 numerze „Dziennika“ w rubryce z Rosji zaznaczyliśmy możliwość rozłam w obozie socjalistycznym: rozpadnięcie się „bolszewików“ i „mieszewików“ na dwie odrębne partje jest nieuniknione — przyp. red.).

Co innego wspólna „platforma“ partyjna, co innego zaś jest zgoda na głosowanie nad tą lub ową osobą jako kandydatem do Dumy. „Provincia rosyjska“ (twierdzi hr. Hejden w interwju „Strany“) jeszcze nie oswoiła się z partjami. Jest ona patriarchalna; zna Iwana, zna Piotra, zna działaczy społecznych; ale co się tyczy partji w ich znaczeniu politycznym, to są one dla naszej prowincji obojętne...

Ważnym jest inni kandydata niezależnie od przynależności jego do tej lub owej partji“.

Wobec niewyrobionej dyscypliny partyjnej w Rosji wszelkie dyrektywy centralnych komitetów w sprawie porozumień wyborczych mają znaczenie platoniczne; rozstrzygać będzie prowincja i względy na osobę kandydatów, a nie partje — to stwierdził nie tylko hr. Hejden, ale i korespondenci prowincjonalni różnych pism.

## Telegramy.

Dnia 5 (18 grudnia).

**Petersburg. Sprawa Niebogotowa.** Prokurator Wohak przemawiał w te słowa: „Nietylko Rosja, lecz świat cały oczekuje kary na sprawcę hańby pod Cuszyma. Jakkolwiek obrona podczas badania usiłowała usprawiedliwić oskarżonych, jasnym jest jednak, że eskadra nie była wysłana po to, aby się poddała i zasilala flotę japońską. Skoro Niebogotow spostrzegł, że zwyciężyć nie zdoła, powinien był zginąć raczej, niż się poddać. Środki ratunkowe, jakkolwiek może nieliczne, niezaprzecze-

nie jednak istniały i czasu było dostatecznie, ażeby zatopić pancerniki. Nie poczucie ludzkości kierowało Niebogotowym, lecz brak odwagi“. Prokurator pobłażliwie patrzy na sprawę pancernika „Orzeł“, i o ile kwestja dotyczy li tylko „Orła“, gotów jest uznać, że poddać go należało. Prokurator uznaje za winnych: Niebogotowa, dwóch dowódców statków „Apraksin“ i „Mikołaj I“, jak również kapitanów Smirnowa, Grigorjewa i Miszyna. Pozostałych dzieli na 3 kategorie — mniej, więcej lub wcale niewinnych. Obrońca Niebogotowa, Bazunow, stwierdza, że środków ratunkowych Niebogotow nie posiadał wcale, dział i ładunków było niezmiernie mało, nastroj załogi bardzo smutny, zniszczenie życia 2.000 młodych ludzi, nie możnaby niczem usprawiedliwić i Niebogotow miał jedno tylko wyjście — poddać się.

**Petersburg.** Na prezesa rady zarządu giełdowego wybrano Prozorowa, na wice-prezesów — Girard-de-Soucanbon, Timiriaziewa i Awdakowa. Pomocnikiem głównozarządzającego wydziałem rolnictwa i urzędów rolnych mianowano członka rady głównozarządzającego, Polenowa.

Na posiedzeniu rady żywnościowej postanowiono otworzyć kredyt gubernalnemu zarządowi ziemskiemu w Tambowie do wysokości 400.000 rb. tulskiemu — 100.000 rb. gubernatorowi wojennemu obwodu turgańskiego — 100.000 rb.

Dokonane w tych dniach doświadczenia z telegrafem bez drutu dały po raz pierwszy rezultaty zadawalające. Porozumiewano się pomiędzy stacją Towarzystwa telegrafu bez drutu w Nawenie a lokalem Towarzystwa w Berlinie na przestrzeni 40 kilometrów. Słowa wygłoszone w Nowenie, były wyraźnie słyszane w Berlinie.

**Petersburg.** Policja tutejsza otrzymała wiadomość telegraficzną z Wołody o ucieczce z więzienia bardzo ważnego przestępcy politycznego, b. studenta uniwersytetu petersburskiego Manuilskiego.

Podobno sprawa Starosielskiego, b. gubernatora kutaiskiego i wice-gubernatora Kipszyda, których aresztował gen. Alichanow na rozkaz namiestnika, zostanie umorzona bez dochodzenia sądowego, śledztwo w inkryminowanych czynach winy nie dopatrzyło się.

**Petersburg.** Wojenny sąd polowy skazał na powieszenie włościanina gub. nowogorodzkiej, Bazylego Berezina, czyli Zorinę i mieszcz. osady Sergjewa gub. moskiewskiej, Piotra Worobjowa, oskarżonych o dokonanie napadu zbrojnego na adm. Dubasowa. Dnia 4 grudnia wyrok wykonano.

Dnia 3 b. m. do mieszkania właściciela domu Tarakanowa przy ul.

Kolejowej, w celu rabunku weszło 5 uzbrojonych bandytów. Drzwi otworzyła żona Tarakanowa. Jeden z nieznanymi oświadczył, że jest agentem policji tajnej i ma dokonać rewizji. Poczem przez otwarte drzwi jeden z napastników strzelił, lecz chybił. Znajdujący się w chwili tej goście, włościanie Syrowieczarowie zaczęli wołać o pomoc, czem spłoszeni napastnicy pierzchnęli.

Policja śledcza aresztowała włościanina Demidowa, który w liście do Zielenkowa pod groźbą śmierci zażądał 200 rb., wskazując miejsce, gdzie miały być złożone pieniądze. Demidowa schwymano na miejscu, wskazanem przezzeń.

W Szuwałowie schwymano złochnię, który ograbił cerkiew. Schwytany zeznał, że się nazywa Słobozaninem. Znalezione przy nim zrabowane pieniądze.

**Petersburg.** Zażądano od gubernatorów i naczelników miast dostarczenia wiadomości: jaki jest najbliższy termin, w którym stosownie do warunków lokalnych oraz ogłoszenia list wyborczych, możliwym byłoby naznaczyć miejskie zgromadzenia przedwyborcze w miastach, którym przysługuje prawo wybierania samodzielnego posłów do Dumy.

Rozpoczęte przez departament do spraw ogólnych przy ministerjum spraw wewnętrznych, wydawnictwo prawa z dnia 4 marca r. 1906 o stowarzyszeniach i związkach tudzież wyjaśnienia senatu, zostało ukończone i w tych dniach ukaże się w sprzedaży.

**Petersburg.** Ministerjum spraw wewnętrznych 4 grudnia przesłało gubernatorom Rosji Europejskiej, oprócz Królestwa Polskiego i Kaukazu, następujące telegramy: „Wobec poleceń Najwyższego o zwołaniu Dumy państwowej, wskazanego w manifestie z dnia 8/VII, proponuję Waszej Ekscelencji wydać stosowne rozporządzenie zgodnie z art. 31 Najwyżej zatwierdzonych 18/9 1905 r. prawideł o wprowadzenie w ruch przez natychmiastowe naznaczenie terminów otwarcia zebrań gminnych przedwyborczych, przedwstępnych zjazdów właścicieli ziemskich, gmin upoważnionych, zjazdów wyborców miejskich, jak również terminów wybrania pełnomocników z fabryk przemysłu górniczego i terminów otwarcia zjazdów tychże pełnomocników. Przytem proszę kierować się zasadami następującymi: Zebrania gminne i zjazdy przedwstępne właścicieli ziemskich powinny być otwarte natychmiast w właściwych terminach, naznaczonych na zaskarżenie i poprawienie list, lecz nie później niż 12 stycznia 1907 r., o ile można w jednym i tym samym dniu w granicach każdego powiatu. Zjazd właścicieli ziemskich i zjazdy pełnomocników gminnych, zjazdy wyborców miejskich powinny być

naznaczone w jednym i tym samym dniu w całej gubernji, lecz nie wcześniej, niż 12 stycznia z takim obliczeniem, ażeby wyborcy mogli bez przeszkód przybyć do miasta 5 lutego w gub. astrachańskiej, obwodzie orenburskim i wojsk dońskich. Rolecono również naznaczyć terminy zwołania wyborców stanic w gub. stawropolskiej i astrachańskiej, oprócz tego terminy wyboru prawyborców od inoplemieńców, kałmuków, kirgizów i ordy wewnętrznej.

**Petersburg.** Główny Komitet Aleksiejewski zawiadomił gubernatorów, iż na zasadzie rozkazu Najwyższego, wydawanie zapomóg przez ziemstwa i miasta dzieciom żołnierzy, poległych w wojnie z Japonją przerywa się na zasadzie prawideł ogólnych z d. 1 października. Od tego terminu wsparcia będą wydawane przez komitet Aleksiejewski.

**Radom.** Umarł pułk. Płotto, do którego wczoraj była rzucona bomba. Aresztowany Werner przyznał się, że był w zmojwie i objaśnił, iż bombę rzucił inny.

**Ryga.** Rozpoczęło się posiedzenie sądu wojenno-polowego nad 16 osobami, oskarżonemi o napady, zabójstwa, rzucanie bomb, wyrabianie i przechowywanie materiałów wybuchowych. Większość oskarżonych są w wieku mniej, niż lat 20. Budynek sądowy i zarząd policji silnie jest obstawiony wojskiem.

**Rewel.** Niepełnoletni Amszep zażranienie śmiertelne b. naczelnika powiatu Speeka skazany został przez sąd polowy na 2 lata więzienia.

**Kijów.** Pod prezydium gubernatora przy współdziałaniu kuratora okręgu odbyła się sesja w kwestji wzmożenia dozoru nad uczniami średnich zakładów naukowych.

**Krzemieniec.** Kursują w obiegu pieniądze papierowe, naznaczone do wycofania. Miejskowa kasa skarbo-wa kontiskowała jedną storublowkę i sześć 25-rublowych.

**Ekaterynosław.** Powieszono robotnika Gorbunowa, który ograbił oficjalistę kolejowego.

**Kazań.** W domu Makarowa wybuchła bomba. Zabity został mieszkaniec tam Siemionow z Penzy; niebezpiecznie raniony w nogi przejezdny, niewiadomego nazwiska, zatrzymany w czasie, kiedy chciał jechać dorozką. Aresztowano studenta Sokołowa, który po wypadku przy-był do Siemionowa. Oficyny domu Makarowa sąsiadują z domem, w którym mieszka wice-gubernator Koberko.

**Odesa.** Sąd wojenno-okręgowy skazał marynarza Graczewa za obrazę oficera przy spełnianiu obowiązków na pozbawienie niektórych praw i na 3 lata bataljonów karnych, podoficera Gabrysza za obelgę słowną oficera na 2 lata do bataljonu karnego.

**Bałachwa.** Włościanie wsi Samojłowa wyrabują las w majątku kupca Kuźniecowa. Przybyła policja.

**Jyflis.** Na placu Samannym rewirywy Rakitin został raniony wystrzałem z rewolweru przez nieznanego napastnika. W drodze do szpitala umarł. Zabójca umknął.

**Berlin.** Książę Kumberlandzki nie zgodził się na zrzeczenie się praw do Hannoveru i zaproponował powierzenie sądowni Rzeszy rozpatrzenie w roli sądu polubownego, kwestji łączności pretensji do Hannoveru i z prawami spadkowemi do księstwa Brunświckiego.

## Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.  
Dnia 5 (18) grudnia.

41/2% Listy Wileńskiego Banku Ziemskiego	73.25
Akcie Wileńskiego Banku Ziemskiego	378 —
1-sza Pożyczka Prenjowa	381.50
4% Renta	73.38
5% Pożyczka zewnętrzną	85.75
5% Pożyczka Wewn. Rosyjska	—

## WILEŃSKIE

### Towarzystwo Rybackie.

(Notowania S. Romanowskiego).

#### RYNEK RYBNY W WILNIE

w dniu 1-go grudnia 1906 roku.

Dostarczono:

Szczupaków	25 pudów po rub. 10	za pud
Leszczy	—	—
Karpi król	10	12-14
Sandacz	—	—
Okoncy	5	8
Piotki	5	6
Sielawy	—	—
Stynki	5	6
Miętuzów	5	7
Koriuszki	—	—
Linów	5	7
Jeżgarzy	5	4
Drobn. ryby	15	4

Żywe ryby z Wilji 5 pud. rozmaitej po 35 kop. za funt.  
Dowóz z Ignalina i Siebieża.

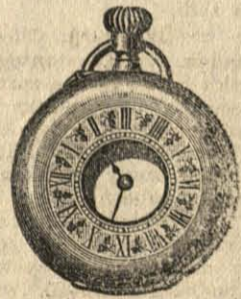
#### PRZYJECHALI DO WILNA.

Hr. Wawrzyniec Puttkamer, dokt. Józef Paszkiewicz, ob. Michał Holyński, ob. Edmund Świętorzecki, rot. Mikołaj Kawelina (hotel St. Georges); ob. Medard Komar, ob. Medardowa Komarowa, ob. Stanisław Pilecki, ob. Stanisława Płońska, ob. Klara Godlewska, ż. inż. Halina Saweljewa, ob. Wac. Korzon, kap. Krzysztof Karakonowski, dokt. Piotr Rozwadowski, hr. Leonard Mieroszewski, hr. Marja Mieroszevska, hr. Ewelina Lubieniecka, ż. puł. Marja Karakonowska (hotel Europejski); ob. Adam Wasilewski, ob. Kazimierz Maculewicz, ob. Karol Jaworski (hotel Hanaj); ob. Stefania Giedgowda, ob. Józefa Giedgowda, ob. Bronisław Janowicz (Grand Hotel); kap. Adam Dworaczek, ob. Aleksander Rozenszeldt-Paulin, rot. Konstanty Saterub, ob. Marjan Trypolski, ob. Jan Jasiewicz, ob. Piotr Wojnalowicz, kap. Władysław Wolczek, les. Szymon Wyganowski (hotel Włostki); ob. Ignacy Lipski, radz. hon. J. Korczyn, puł. H. Pawłowski, les. L. Leonow (hotel Imperjal); inż. Dym. Łutkowski, inż. Dymitr Kopczycewicz, dokt. Sawelinsz Tigier, ż. puł. Barbara Biednuczna, ob. Jan Rdułowski (hotel Sokolowski); urz. kol. Teodor Janowicz, ż. jego Marja Janowiczowa, dokt. Eljasz Szejman (hotel Katarzyn).

# REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

## Zakład zegarmistrzowski

### A. RYDLEWSKIEGO



Wilno, Wilejska, róg Gubernatorskiej.



**Wyprzedaż szkatulek grających z wielkim ustęstwem.** Przy zakładzie Pracownia pod osobistym kierunkiem właściciela-specjalisty.

—329—1

## OGŁOSZENIE

### o wyborach do Dumy Państwowej.

Zarząd miasta Wilna podaje do ogólnej wiadomości, że spis osób, posiadających prawo udziału w wyborach do Dumy Państwowej w m. Wilnie można będzie przeglądać w lokalu Zarządu miasta w przeciągu dwóch tygodni, począwszy od 7 grudnia r. b. w dniu powszednie od g. 10—4 po południu i od g. 7—10 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 11—3 po południu.

W przeciągu oznaczonego terminu osoby zainteresowane mogą podawać zażalenia i reklamacje o nieprawidłowości i niedokładności spisów do Komisji gubernjalnej w sprawach wyborów do Dumy Państwowej (Wilno, Sąd Okręgowy) bezpośrednio, lub przez Zarząd Miejski.

Drukowane spisy wyborców poszczególnych cyrkutów są do nabycia w kasie Zarządu miasta i u dyżurnego w Zarządzie miejskim po 20 kop. spis każdego cyrkutu.

Prezydent miasta M. WESŁAWSKI.  
Sekretarz Zarządu J. Jachimowicz.

Referent P. Pleskonosow.

3-1

## BOROL

wypróbowany przez powagi lekarskie i najodpowiedniejszy na obecną porę środek, bo udelikatniający skórę rąk i twarzy i chroniący ją od wpływów zimnego wiatru, poleca Centralne Laborat. Chem. (Czekaj i Kryszewicz) w Warszawie. 12-1

## „Przegląd Filozoficzny“

(X rok wydawnictwa).

Pismo, mające zapewnione współpracownictwo wszystkich wybitniejszych pracowników na polu filozofji, stawia sobie za zadanie: dawać wyraz oryginalnej polskiej myśli filozoficznej i odzwierciedlać ruch filozoficzny za granicą.

Nowi prenumeratorzy, którzy nadesłali całoroczną prenumeratę na rok 1907, otrzymają

**Premjum Wyjątkowe — sześć książek**

z których każda poświęcona jest jednej materji w opracowaniu kilku autorów, a mianowicie:

**Co to jest filozofja?**

**Herbert Spencer.**

**Immanuel Kant** (dwa tomy).

**Przyczynowość.**

**Metoda w etyce.**

W razie wyczerpania tomu, poświęconego **Spencerowi**, nowy prenumerator otrzyma tom, poświęcony **Energetyce**. — Premjum jest do odebrania w redakcji. — Koszta przesyłki premjum na prowincję wynosi rub. 1 kop. 50.

„Przegląd Filozoficzny“ kosztuje rocznie:

w Warszawie rb. 4, z przesyłką pocztową rb. 5. Zeszyt pojedynczy rb. 1 kop. 50.  
Adres Redakcji: Warszawa, ul. Nowogrodzka № 44. Telefonu № 16,962.

Redakcja otwarta od godziny 5 do 7 wieczór.

Redaktor i wydawca: **Dr. Władysław Weryho.**

3-305-3

**M. Harasimowicz.**

**!!Zabawki!!**

i materiały piśmienne.

w wielkim wyborze.

Wilno, Ś-to Jerski № 4.

3-323-2

**Skład owoców i delikatesów**

**M. SZERA**

Ś-to Jerski pr., wprost Banku Ziemskiego,

telefon № 208

otrzymał w wielkim wyborze

**OZDOBY NA CHOINKĘ**

kollekcje od 3 rubli.

2-333-1

## Zarząd miasta Wilna

podaje do wiadomości powszechnej, że dla rozlokowania nietykalnego zapasu i uprzyję instytucji dywizyjnych 27-ej dywizji piechoty potrzebne są natychmiast zabudowania, obszaru około 50 sążni kwadratowych.

Osoby, rozporządzające podobnemi lokalami, lub chcące wybudować takowe, proszone są o zgłaszanie się z ofertami do Zarządu Miejskiego codziennie od g. 10 rano do 3 popoł., za wyjątkiem dni niedzielnych i świątecznych. 3-317-3

## KARMEŁKI

z ziół piersiowych, od kaszlu i zaflegmienia

„KETTI BOSS“

B. Semadeniego w Kijowie.

Cena pudełka 25 k., małe pudełko 15 k. Sprzedaż wszędzie.

10-1

## OGŁOSZENIA DROBNE.

### Uczennica konserwatorium,

udziela lekcji muzyki fortepjanowej. Ulica Mostowa № 23, miesz. 3. 4-324-2

**LEKCJE rzeźby i rysunku.** Udziela B. Bałzukiewicz, ul. Wilejska 3-5. 10-285-3

**Poszukuję pokoju** umiarkowanego z kuchnią lub bez. Oferty proszę składać z podaniem ceny i adresu do Hotelu Francuskiego № 13. Požadane całodzienne utrzymanie. 3-1